

piątek, 02 sierpnia 2013 11:16

**Jak to na Rajdzie Rodzinnym 2013 było...**Noc świętego Jana... Najkrótsza noc w roku w blasku pełni księżyca... Czy można chcieć bardziej romantycznych okoliczności? Dodajmy jeszcze dźwięki gitary Brata Michel'a i jego francuskie piosenki... I te rozbłyśki robaczeków świętojańskich... Jakże to niezwykle piękne tło dla naszych splecionych rąk w łańcuchu jedności...

Każdy nasz Rajd Rodzinny jest wyjątkowy, ale ta noc szczególnie zapisała się w naszej pamięci... Zazwyczaj osi naszych rajdowych nocy było ognisko. Tym razem ogniska nie było, chociaż mogło być - czekało na nas na dole - ale tak dobrze bawiliśmy się na tarasie, że nikt chyba nawet nie pomyślał o zapaleniu ognia. Cały wieczór pieczołowicie zaplanowany przez śląski Komitet Organizacyjny - przerwy między kolejnymi punktami programu wypełniała muzyka na żywo - miejscowy duet wykonywał popularne piosenki biesiadne oraz, co szczególne było interesujące - pieśni śląskie. Szybko rozkręciły się tańce - tańczyło się w parach, ale też w tercetach, kółeczkach i wężykiem - wszystkich - niezależnie od wieku - ciągnęło do wspólnej zabawy. To była prawdziwa noc Kupały - noc radości, śmiechu, zachwyty, noc miłości romantycznej i miłości braterskiej.

Każdy Rajd kryje w sobie jakąś niespodziankę, ale też jest ekspresją swoistego egregoru Łoży, która jest gospodarzem. Tegoroczny, 18 już Rajd, przygotowywały Łoże śląskie, co już zwiastowało dobrą zabawę, bo nie od dziś wiadomo, że Ślązacy wszystko, co robią, to - z sercem i na całego! Już w zaproszeniu widniała zadziorna informacja, że to będzie „Rajd po naszymu” - a gwoździem programu było zwiedzanie kopalni.

W sobotni rano wyruszyliśmy autokarem do Zabrze - w drodze Siostra Ania - ustrzynianka - opowiadała nam ciekawą historię tej uzdrowiskowej miejscowości.

Na miejscu podzielono nas na grupy i zeszliśmy do wnętrza Ziemi...

Naszym przewodnikiem był górnik z krwi i kości - oprowadzał nas po sztolniach, komorach, chodnikach, Co krok było coś ciekawego, stare i nowoczesne maszyny, wystawy, inscenizacje. Podróż kolejką, spotkanie ze Skarbnikiem.

Nocowaliśmy w Ustroniu w pięknie położonym Domu Wczasowym, z widokiem na Czantorię. O rzut kamieniem wyciąg i leśnie trakty. W wolnym czasie mogliśmy wybrać się na urokliwy spacer. Wróciliśmy pełni wrażeń, umocnieni w naszych braterskich więzach.

Do zobaczenia na kolejnym Rajdzie Rodzinnym - za rok!